

Franciszek Sielicki

"Polskaja poezija w russkich pierewodach : wtoraja połowina XVII - pierwaja triet' XVIII wieka", S. I. Nikołajew, otwietstwiennyj riedaktor A. M. Panczenko, Leningrad 1989 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 81/3, 303-307

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

prawie 400 rozpatrywanych pieśni. Książka nie zawiera, niestety, tak potrzebnego skorowidza nazwisk i tytułów, jak również pełnej bibliografii podmiotowej i przedmiotowej. Trzeba tu jednak wyjaśnić, iż studium Nowickiej-Jeżowej przygotowane zostało jako rozprawa habilitacyjna i w formie maszynopisu powielonego ukazało się w mikroskopijskim nakładzie 100 egzemplarzy. Stąd zapewne wynikały ograniczenia objętościowe, które mimo to nie dotknęły rozbudowanych nadmiernie przypisów. Oczywiście (jak niemal w każdej pracy) również i tu znaleźć można pewne niedociągnięcia i błędy. Mylnie oznaczone zostały np. daty powstania traktatów *De arte bene moriendi* (t. 1, s. 20), zarówno przypisywanego Mateuszowi z Krakowa (1408—1470), jak i autorstwa Jana Gersona (ok. 1400). W rzeczywistości pierwszy powstał około 1408—1410, drugi zaś około 1408 roku. Autor *Gęśli różnorymymch*, Jan Rybiński, został pomyłony ze swoim młodszym bratem Maciejem (t. 1, s. 92), natomiast artykuł Tadeusza Chrzanowskiego o sarmackiej eschatologii znalazł się na koncie Ignacego Chrzanowskiego (t. 3, s. 170, przypis 84). Z kolei XIX-wieczny wydawca reformacyjnego dialogu *Pokusy szatańskie albo Rozmowa Szatana z Grzesznikiem* (ok. 1549), Zygmunt Celichowski, został uznany za autora tego utworu (t. 2, s. 120), a skoro mowa o kwestiach autorstwa, to należałoby przypomnieć, że wymienianego przez badaczkę Tomasza da Celano (t. 3, s. 10) nie uważa się obecnie za twórcę hymnu *Dies irae*.

Te oraz inne pomyłki nie umniejszają jednak wartości recenzowanej pracy, która w sposób odkrywczy i niebanalny literacko poszerza naszą wiedzę o staropolszczyźnie. Należy więc tylko życzyć, by książka Nowickiej-Jeżowej, uzupełniona o indeksy i uwolniona nieco od balastu akrybii, mogła jak najszybciej ukazać się w normalnym, bardziej dostępnym, wydaniu typograficznym.

Maciej Włodarski

S. I. Nikołajew, POLSKAJA POEZIJA W RUSSKICH PIERIEWODACH. WTORAJA POŁOWINA XVII — PIERWAJA TRIET' XVIII WIEKA. Otwietstwiennij riedaktor A. M. Panczenko. Leningrad 1989. „Nauka” — Leningradskoje otdielenije, ss. 212, 4 nlb. Akademijskaja Nauk SSSR. Institut ruskoj litieratury (Puszkinskij dom).

Monografia Siergieja Nikołajewa jest bardzo interesująca i pożyteczna dla badaczy recepcji literatury i kultury staropolskiej w dawnej Rosji. Tematem tym zajmuje się u nas owocnie rusycystka łódzka Eliza Małek, ale jak dotąd, ograniczała się wyłącznie do prozy, poezja natomiast wciąż czekała na swego badacza. I oto cieszyć się należy, że taki badacz się znalazł. Postaram się zreferować zawartość jego książki i wskazać na niektóre ustalenia autora.

Rosyjska poetycka praktyka przekładowa datuje się od połowy XVII w. i zaczyna od tłumaczenia właśnie poezji polskiej. Dopiero później przekładano, kolejno, z języka łacińskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego. Do połowy XVII w. poezja polska (i białoruska) przedostawała się do Rosji za pośrednictwem Ukraińców, a potem już bezpośrednio. Dokładne zbadanie zbiorów rękopiśmiennych pozwoliło autorowi skorygować błędne stwierdzenia Aleksandra Brücknera (w znanym jego studium *O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku*, 1906) i rosyjskich historyków literatury na temat początkowych i późniejszych kontaktów Rosjan z poezją polską. Zauważmy przy tym doskonałe obeznanie autora z odpowiednią historiografią polską (nie mówiąc już o rosyjskiej), co pozwala zaliczyć go do grona dobrze wyspecjalizowanych polonistów radzieckich zajmujących się literaturą staropolską.

W rozdziale 1, zatytułowanym *Puti proniknowienija polskoj poezii w Rossiju*,

znajdujemy cenne informacje o wykładaniu poezji polskiej w rosyjskich szkołach duchownych w. XVII—XVIII, poczynając od Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, skąd wywodzili się wykładowcy seminariów rosyjskich. Opierając się na ustaleniach Ryszarda Łuźnego i Pauliny Lewin oraz badaczy rosyjskich autor wymienia wśród poetów polskich poznawanych w Akademii: Jana Kochanowskiego, Samuela Twardowskiego, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. W seminariach rosyjskich na pierwszym miejscu figurował właśnie Sarbiewski. Kolejno autor informuje, że poezja polska znajdowała się w wielu ówczesnych bibliotekach rosyjskich, w których w ogóle książki polskie zajmowały czołowe miejsce. Tu też powtarzają się nazwiska obu Kochanowskich, Twardowskiego, Kochowskiego, Szymonowica i innych. Czytelnikami i znawcami poezji polskiej byli uczeni mnisi, hierarchowie cerkiewni i ówczesni okcydentaliści („zapadniki”) świeccy, jak D. Golicyn, A. Matwiejew i inni. W latach trzydziestych w. XVIII w rosyjskich kręgach literackich zainteresowanie poezją polską już zanika, wypiera ją poezja francuska i niemiecka. Dopiero na początku XIX w. poezja polska będzie odkrywana przez wykształconych Rosjan na nowo. Ale i w drugiej połowie w. XVIII w seminariach duchownych jeszcze czytano i przekładano wiersze polskie.

Nikołajew zajął się także problemem adekwatności ówczesnych przekładów rosyjskich. W wypadku *Psaltera Dawidowego* Kochanowskiego doszedł do wniosku, że Symeon Połocki naśladował poetę polskiego tylko pod względem wersyfikacji, natomiast stylistycznie był niezależny od niego, starając się trzymać oryginału w wersji cerkiewnosłowiańskiej, uważał bowiem renesansowe „ozdoby” Kochanowskiego za odstępstwo od wersji kanonicznej. Również adekwatność przekładów innych ówczesnych tłumaczy rosyjskich pozostawiała wiele do życzenia. Na końcu rozdziału autor wyliczył odnalezione przez siebie książki poetów staropolskich, dotąd nie ewidencjonowane w rosyjskich spisach bibliotecznych, mianowicie *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej* Klemensa Bolesławiusza, *Świat po części przejrany* Daniela Bratkowskiego, *Lyriconum libri tres* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i *Wojnę domową* Samuela Twardowskiego.

W rozdziale 2, *Poezja i dyplomacja*, mowa jest o zainteresowaniu rosyjskiej służby wywiadowczo-dyplomatycznej polską poezją publicystyczną drugiej połowy XVII wieku. Chodziło o śledzenie, czy nie ma w niej jakiegoś „bezcieszczenia państwa moskiewskiego”. Władze carskie domagały się, aby rząd polski nakazywał publiczne palenie takich ksiąg bądź wyrwanych z nich kart, do czego też dochodziło. Wśród zakwestionowanych w ten sposób utworów był też znany poemat Samuela Twardowskiego *Władysław IV*, z którego, wskutek nacisku Moskwy, musiano wyciąć i spalić publicznie stronicę 6, 7, 9, 18, 20—22, 24—26. Dochodziło też do tego, że niektóre książki polskie o „podejrzanych” tytułach przywożono do Moskwy i tu poddawano cenzurze. Zachowały się m.in. w archiwum dawnego urzędu poselskiego („posolskij prikaz”) w Moskwie dokumenty, w których stwierdzono, że w książkach polskich *Wyprawa plebańska* i *Albertus z wojny* „o Państwie Moskiewskim się nie pisze” (s. 25).

Kontrolą publikacji polskich i wysyłaniem ich do Moskwy do sprawdzenia zajmowali się rezydenci carscy urzędujący w Warszawie. W 1672 r. zaś posłowie rosyjscy zażądali od władz polskich usunięcia z pałacu królewskiego w Warszawie obrazu, na którym było namalowane: „Na jednej stronie król z synem, a na drugiej — hetman polski goni pułki moskiewskie, car i bojarzy wzięci do niewoli, związani”. Chodziło o obraz przedstawiający wziętego do niewoli cara Wasyla Szujskiego. Rezydent Wasyl Tiapkin wysyłał do Moskwy także polską poezję panegiryczną związaną z dworem królewskim, która również była tłumaczona w urzędzie poselskim na język rosyjski. Obok utworów anonimowych trafiały też utwory Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i Wacława Potockiego. Tiapkin stawiał na marginesach znaki przy wersach, w których była mowa o spra-

wach rosyjskich, np. w *Muzie polskiej na wjazd Jana III do Krakowa* Lubomirskiego zakwestionował wersy: „Z niewierną Rusią tu trudzili zdrowie”; „Że się nam Moskał w posielku nie zbliża”, itp.

Przełożono więc na rosyjski całe strofy *Muzy*, dotyczące Rosji, dosłownie, bez przestrzegania metryki i rymów, wierszem wolnym. Później, w czasie rokowań ze stroną polską, czyniono jej wyrzuty z powodu inkryminowanych zwrotów w owych wierszach. Starano się przy tym ujawnić autora utworów anonimowych, co dowodzi, że w moskiewskim urzędzie poselskim, jak też w urzędzie rezydenckim w Warszawie szczegółowo badano publikacje polskie, w tym także utwory poetyckie.

Dzięki zachowanym przekładom rosyjskim można uzupełnić historię poezji staropolskiej utworami, które w oryginale się nie zachowały. Należy do nich np. satyryczny cykl wierszy o Janie Sobieskim, najprawdopodobniej rękopiśmienny, którego odpis trafił do rąk rezydenta Tiapkina i został przesłany do Moskwy. Nikołajew dał opis tego pamfletu, a także przytoczył urywki z tomu Wespazjana Kochowskiego *Niepróżnujące próżnowanie*, również przełożonego w moskiewskim urzędzie poselskim, gdyż zawierały „bezczeszczenie państwa moskiewskiego” lub — krytykowały porządku w Polsce. Jak widać, Tiapkin i odpowiedni urzędnicy w Moskwie bardzo byli czuli na wszelkie „rokosze” w Rzeczypospolitej, w nadziei na możliwości odpowiedniego wygrywania ich na rzecz Rosji (będą to czynili także Piotr I i Katarzyna II). Należy zauważyć, iż wiersze te tłumaczono z zachowaniem rymów, np.:

Uporną Moskwę tak pazury ściśnie,
W których ujęty obłów ani piśnie.

Upriamuju Moskwu tak kochtiami sogniot,
W kotorych ulowlennoje nimalo nie dochniot. [s. 50]

A zatem pierwsze przekłady poezji polskiej na język rosyjski miały charakter „służbowy”, jednakże odegrały one ważną rolę w powstawaniu późniejszej poezji rodzimej, której, jak wiadomo, nie było w Rosji do czasów Symeona Połockiego. Charakterystyczne też, że pierwsze wiersze o zwycięstwach wojsk rosyjskich napisali Polacy, w języku polskim (Piotr Terlecki i Piotr Bolest).

W rozdziale 3 zawarta jest bliższa charakterystyka przekładanej poezji z przełomu w. XVII i XVIII. Pierwszym utworem tłumaczonym był zbiór bajek Bartłomieja Paprockiego, pt. *Koło rycerskie* (w przekładzie: *Sowiet woinskij*). Dokonał przekładu prawdopodobnie P. I. Czeliszczew, między r. 1650 a 1660. Powodem tłumaczenia stał się polski tytuł książki: *Koło rycerskie*. Wywiad carski podejrzewał, że w książce tej mogły występować *rossica* „bezczeszczące państwo moskiewskie”, tymczasem były to niewinne bajki, w dodatku tłumaczone przez Paprockiego z łacińskiego zbioru powstałego w XIV w. w Lombardii. Ale przekład rosyjski odegrał swoją rolę jako zaprawa poetycka dla tłumaczy moskiewskiego urzędu poselskiego, zajmujących się dotąd tylko przekładami utworów pisanych mową niewiązaną.

Dalej Nikołajew wymienia przekładane w latach 1670—1690 krótkie teksty poetyckie, mianowicie dedykacje i cytaty wierszowe umieszczone w utworach prozatorskich, np. w popularnej w Rosji *Podróży do Ziemi Świętej* Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, w *Historiach rzymskich*, w dziele *O naprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego, *Dworstwach obyczajów* Erazma z Rotterdamu w przekładzie polskim Sebastiana Fabiana Klonowica, w *Facecjach polskich* tłumaczonych na język rosyjski w r. 1679, w *Apoftegmatach* Beniasza Budnego, kronikach Strykowskiego i Gwagnina, *Ogrodzie królewskim* Paprockiego. Autor uwzględnił oczywiście także samoistne utwory wierszowane przekładane wówczas z polskiego, mianowicie *Pentateugum* Andrzeja Białobockiego, 3 fraszki Kocha-

nowskiego (*Na młodość, Na starość, Na śmierć*), *Metamorfozy* Owidiusza w tłumaczeniu polskim Waleriana Otwinowskiego, *Fortunę, albo Szczęście* Jana Gawińskiego i inne.

W rozdziale 4 autor pokazuje transpozycje przekładanych dzieł na inny rodzaj literacki, jakich dokonywali tłumacze rosyjscy początku XVIII wieku. Zaczyna się wówczas epoka komenderowania literaturą przez Piotra I. Nie podobały mu się np. motywy miłosne, które rozpowszechniły się także w ówczesnej dramaturgii. Car obiecał nagrodę autorom komedii, którzy napiszą sztuki bez wątku miłosnego (s. 84). Tłumaczenia więc poezji właściwie ustały, było natomiast zapotrzebowanie na sztuki sceniczne, które tworzone częstokroć przez adaptowanie znanych utworów prozatorskich i poematów. W ten sposób zaadaptowano poemat Twardowskiego *Dafnis w drzewo bobkowe przemieniła się*. Nie wiadomo, czy sztuka ta była grana, ale autor stwierdził zapożyczenia z niej w kilku późniejszych dramatach rosyjskich. Kolejną adaptacją dramatyczną był poemat Torquata Tassa *Gofred* w znanym przekładzie Piotra Kochanowskiego, który to tekst także wywarł wpływ na dramaturgię rosyjską połowy XVIII wieku. Tłumaczem był przypuszczalnie Fiodor Zurowski.

Niektóre staropolskie wiersze adaptowano w latach trzydziestych XVIII w. jako utwory aforystyczne. Należał do nich np. wiersz Bartłomieja Paprockiego *Nauka rozmaitych filozofów obierania żony* oraz Stanisława Herakliusza Lubomirskiego *Adverbia moralia*, które na gruncie rosyjskim uzyskały formę przypowieści pisanych wierszem wolnym, cieszących się popularnością w środowisku duchownym także w drugiej połowie XVIII wieku.

Rozdział ostatni swej monografii autor poświęcił analizie sztuki przekładu poezji staropolskiej u tłumaczy rosyjskich od w. XVII do początku XVIII, porównując różne translacje tych samych wersów oryginału polskiego. Zastanawia nas dygresja na temat pijaństwa w Polsce i w Rosji, snuta na marginesie metafory Wespazjana Kochowskiego zestawiającej ucztę z bitwą. Wedle Nikołajewa było ono dużo powszechniejsze u nas niż w Rosji, a podstawą takiego twierdzenia są dlań informacje obcokrajowców odwiedzających w XVII w. państwo moskiewskie. Otóż, moim zdaniem, sprawa nie jest tak oczywista, bo wszak protopop Awwakum pisał w znanym liście do Symeona Kraszeninnikowa, że „nieustannie walczy z pijanymi popami”. Również akta soborowe i liczne dokumenty XVII-wieczne potwierdzają fakty odprawiania mszy przez pijanych popów. Mówi o tym także *Suplika kalazińska (Kalazinskaja czelobitnaja)* z drugiej połowy w. XVII, wysławiająca pijaństwo mnichów. A skoro duchowieństwo rosyjskie nie grzeszyło trzeźwością, to chyba także w innych warstwach społecznych nie było pod tym względem najlepiej. Wiadomo nam ponadto o alkoholizmie Piotra I, dużo większym niż Jana Kazimierza, o których autor pisze. Nie chodzi tu oczywiście o wzajemne licytowanie się w sprawach opilstwa i bardzo być może, że dawni Polacy pili więcej od Rosjan, ale wydaje się, że Nikołajew trochę wyidealizował Rosję pod tym względem, nie biorąc pod uwagę wszystkich znanych źródeł. Lecz, podkreślmy, jest to drobiazg w recenzowanej monografii, która w całości jest bardzo obiektywna, autor pisze w niej o poezji polskiej z dużym uznaniem.

Na pochwałę zasługuje też część antologiczna książki, w której znajdujemy XVII- i XVIII-wieczne przekłady następujących utworów polskich: *Niepróżnujące próżnowanie* Kochowskiego, *Duma o bitwie pod Chocimiem* (anonimowa), *Metamorfozy* Owidiusza—Otwinowskiego, *Dafnis w drzewo bobkowe przemieniła się* Twardowskiego, *Nauka różnych filozofów o małżeństwie* Paprockiego, *Adverbia* Lubomirskiego.

W sumie książka Siergieja Nikołajewa robi bardzo dobre wrażenie. Autor skorygował wiele dotychczasowych mylnych stwierdzeń o rzekomym tłumaczeniu przez Rosjan dzieł łacińskich bezpośrednio z oryginału, gdy w istocie były to

translacje z ich tłumaczeń polskich. Monografia ta, jakkolwiek nie zawiera pełnej ewidencji przekładów staropolskich utworów wierszowanych na język rosyjski, znacznie powiększa znaną dotychczas ich liczbę i wolno żywić nadzieję, że autor napisze z czasem kompletną historię recepcji poezji staropolskiej w dawnej Rosji.

Franciszek Sielicki

Maria Kalinowska, *MOWA I MILCZENIE. ROMANTYCZNE ANTY-NOMIE SAMOTNOŚCI*. Warszawa 1989. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 278.

Tytuł książki Marii Kalinowskiej zapowiada ogromną problematykę. „Mowa” i „milczenie” należą do najistotniejszych kategorii romantycznej filozofii literatury i teorii dzieła literackiego. Określają one punkt wyjścia i punkt dojścia poetyki romantycznej: od dążenia do absolutnej adekwatności języka poetyckiego, poprzez swoisty akt mowy, jakim było Mickiewiczowskie „słowo-czyn” (a także „słowo w tonie” towiańczyków), do Norwidowskich koncepcji przemilczeń i milczenia jako „wewnętrzny monologu”. Kalinowską jednak interesują nie tyle kwestie poetyki, co filozoficzna interpretacja romantycznej antropologii, odczytywanej przez analizę jednego z najważniejszych tematów romantycznej literatury: samotności. „Mowa” i „milczenie” są więc nie tyle kategoriami poetyki, co symbolicznym wyrazem zawartych w tekstach romantyków koncepcji antropologicznych. Są elementami organizacji „świata przedstawionego” interpretowanych w książce Kalinowskiej utworów, ale autorkę interesuje przede wszystkim ów „świat przedstawiony”, niewiele uwagi poświęca natomiast środkom wyrazu kreującym tenże „świat”.

Recenzowana tu praca została napisana jako rozprawa doktorska, co, jak się wydaje, przesądziło o jej kształcie i kompozycji — składa się z wyraźnie od siebie oddzielonych części: teoretycznej i analitycznej. W części wstępnej, teoretycznej, autorka przywołuje klasyczne już koncepcje romantyzmu, wydobywając z nich przede wszystkim to, co dotyczy romantycznego pojmowania samotności, miejsca jednostki w świecie natury i kultury.

Znajdujemy tu omówienie koncepcji Welleka, który zwraca uwagę, że nie występuje w romantyzmie samotność metafizyczna, a wyraźne jest zakorzenienie człowieka we wszechświecie czy naturze, dokonujące się poza relacjami społecznymi. Koncepcja ta akcentuje przede wszystkim romantyczne dążenie do przezwyciężenia samotności, do powtórnego związania ze światem jednostki, która się od niego oderwała. Uznanie tendencji jednoczących człowieka ze wszechświatem za najważniejsze dla romantyzmu odnajduje Kalinowska również w koncepcjach Ważyka. Przeciwstawia im poglądy Kleinera i Białostockiego, którzy właśnie konflikt jednostki ze światem uznawali za konstytutywny element romantyzmu. Jednostka i świat to w koncepcji Kleinera równoważne strony konfliktu, który rozwiązany mógł być tylko wtedy, kiedy jednostka potrafiła znaleźć źródła siły i motywacje wyższe ponad ograniczenia jednostkowego bytu (naród, ludzkość, natura, Bóg).

Mimo pewnych różnic wymienione koncepcje ujawniają zdaniem Kalinowskiej — choć nie zawsze w sposób bezpośredni — „obecność romantycznych pytań o samotność” (s. 16). Autorce najbliższe jednak są te koncepcje, które nie ekspozycją jednej dominującej cechy romantyzmu, lecz ukazują przede wszystkim jego wieloznaczność i antynomiczność. Kalinowska odwołuje się tu do rekonstrukcji światopoglądu romantycznego dokonanej przez Marię Janion, uznając przyjęty przez autorkę *Światopogląd polskiego romantyzmu* układ alternatywnych pojęć ów światopogląd kształtujących za najważniejszy kontekst teoretyczny dla własnych roz-